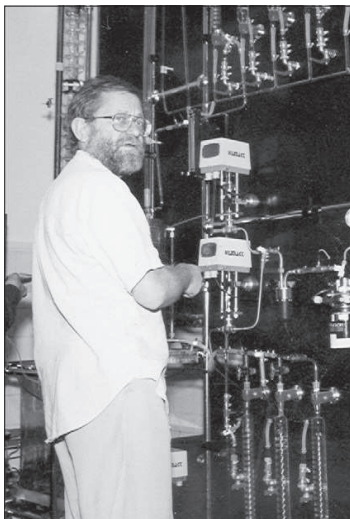

Wspomnienie o Stanisławie Fuksie



4 września 2005 r. zmarł w Krakowie dr inż. Stanisław Fuksa – pracownik naukowo-dydaktyczny Katedry Automatyki na Wydziale Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki AGH w Krakowie. 9 września rodzina i przyjaciele, znajomi, pracownicy i studenci zebrali się na Cmentarzu Rakowickim, aby towarzyszyć po raz ostatni naszemu Koledze i Przyjacielowi Staszкови, właściwie Stasiowi – jak wielu z nas zwracało się do niego.

Jego nagłe odejście spowodowało, że trudno nam uwierzyć, że już tutaj na ziemi z nim się nie spotkamy.

Staszek był naukowcem o nieprzeciętnej osobowości i wielkim umyśle. Urodził się 11 listopada 1946 r. w Targowiskach. Zbiegiem okoliczności, z rocznym przesunięciem, jest to również moja data urodzin i mogę powiedzieć, że równie blisko szliśmy prawie od 44 lat, gdy zaczęliśmy naukę w różnych klasach krakow-

skiego II Liceum im. Króla Jana Sobieskiego, a potem w różnych grupach studenckich Wydziału Elektrotechniki. Ale od 30 lat współpracowaliśmy już ściśle jako pracownicy jednego Instytutu, jednej Katedry, którą założył profesor Henryk Górecki i w której wszyscy zawsze czuliśmy się jak w domu. W czasie tej współpracy szybko okazało się jak wielką wiedzą dysponował Staszek. Wiedza ta, czegokolwiek dotyczyła – sięgała zawsze do samych podstaw zagadnienia i nie była wiedzą powierzchowną. Stąd wypływało coś, co nam zawsze imponowało – jego intuicja matematyczna i zdolność do oceny, czy proste rozwiązanie problemu powinno istnieć, czy nie.

Jednak najbardziej zdumiewające było spektrum tej wiedzy. Od najtrudniejszych problemów filozofii przyrody i zagadnień matematycznych związanych z własnościami nieskończenie wymiarowych systemów abstrakcyjnych, poprzez trudne problemy teorii optymalnego sterowania do konstrukcji algorytmów sterowania i przetwarzania sygnałów.

Ale nie tylko teoria była jego domeną. Był miłośnikiem wszelkich inżynierskich konstrukcji elektronicznych, cyfrowych, mechanicznych i programistycznych. Większość prac

dypłomowych, które prowadził, dotyczyła właśnie nieszablonowych konstrukcji robotów, laserowych skanerów trójwymiarowych, czytników pisma i przetworników obrazu oraz nietypowych czujników pomiarowych. To ściągało do niego zdolnych studentów i osoby z przemysłu, które potrzebowały specjalistycznej aparatury. Pomagał im w ich projektowaniu i niejednokrotnie sam je konstruował. Jego wiedza w zakresie analogowych i cyfrowych układów elektroniki była imponująca. Był też dużym znawcą technologii materiałów i samej technologii produkcji wszystkich urządzeń technicznych. Miał umysł niezwykle otwarty na wszelkie nowości techniczne. W tym sensie był ucieleśnieniem ideału uniwersalnego inżyniera, jaki był wymyślony w postaci np. Cyrusa Smitha z powieści Juliusza Verne'a. Nie mieścił się więc w standardach dzisiejszych, wąskich specjalizacji inżynierskich. W wielu ośrodkach naukowych Polski znany był jednak tylko jako wybitny znawca matematycznych zagadnień teorii sterowania.

Ale jakby tego nie było dość – pasjonował się historią i nieraz dawał dowody swojej pamięci do dat, słynnych postaci i wydarzeń historycznych.

Był też znawcą literatury wszelkiego typu – od klasyki do science fiction. Otrzymał też wykształcenie muzyczne i grał na fortepianie.

Przy tym wszystkim – Staszek był niesłychanie koleżeński. Na każde pytanie naukowe starał się znaleźć prawdziwą odpowiedź i pomóc bezinteresownie. Sam zresztą stawiał nam problemy do rozwiązania i lubił dyskusje naukowe. Jednocześnie był człowiekiem skromnym, ale zawsze poszukującym prawdy, której bronił – nieraz bezkompromisowo. Swoich opinii jednak nie narzucał, ale miał je wyrobione.

Staszek był autorem kilku patentów, które znalazły zastosowanie w przemyśle chemicznym i hutniczym, oraz współautorem dwóch znaczących monografii. Był też głównym wykonawcą badań naukowych w ramach kilku grantów KBN. W latach 1983–87 pracował jako profesor na Uniwersytecie w Algierii, w roku 1992 był stypendystą Instytutu Matematyki Uniwersytetu w Groningen (Holandia), a w 1997 roku – Uniwersytetu Lyngby (Dania). Niestety, nie zdążył zakończyć pracy nad swoją habilitacją, w której zawarł kilkuletnie wyniki badań nad trudnymi problemami własności nieskończone wymiarowych układów przyczynowych. Całkowicie oddany sprawom nauki i edukacji, chętnie dzielił się swoją wiedzą i doświadczeniem; był przyjacielem młodzieży.

Katedra poniosła niepowetowaną stratę, bowiem bogactwem Katedry jest bogactwo umysłów jej pracowników. W zagadnieniach teorii sterowania dla wielu z nas był najwyższym autorytetem i częste są takie chwile, w których odczuwamy, jak bardzo nam Go brakuje.

Jestem pewien, że w przypadku Staszka nieprawdziwe jest znane stwierdzenie – „Nie ma ludzi niezastąpionych”. Staszka zastąpić się nie da.

Mnie trudno pogodzić się z myślą, że nie będzie go już w sąsiednim pokoju czy laboratorium. Przyjmuję więc, że się jeszcze spotkamy.

Witold Byrski